Nr. 45. w Sobotę dnia 22. Lutego 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 20 Lutego. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 8. bm., że wyprawa morska pod jenerałem Burnside opuściła Pimilco Sound i popłynęła do wyspy Noanoko.

Paryż, 21 Lutego — Dzisiejszy Monitor zamieszcza dekret odnowiony z d 3 Maja 1859, mocą którego dozwolonem jest werbowanie ochotników na dwa lata bez premii.

Lizbona, 20 Lutego. — Ministerstwo podało się do dymisyi i margrabiemu Louli polecono utworzyć nowe ministerstwo. Wedle pogłoski obiegającej ma być powiększona liczba stanów i zmieniona konstytucya.

Kopenhaga, 21 Lutego. — Berlingska Tidende oświadcza, że do wczoraj żadna nota austryacka i pruska nie została tam doręczoną. Rada państwa przyjęła projekt do zmiany niektórych ustępów konstytucyi.

Londyn, 21 Lutego. — Wykaz bankowy pokazuje obieg banknotów 20,129,150, zapas gotowizny brzęczącej 15,894,405 funt. szt.

Wiedeń, 21 Lutego. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby niższej odrzucono zaprowadzenie sądów przysięgłych w sprawach prasy przed powszechnem zaprowadzeniem sądów przysięgłych i to głosami 90 przeciw 68.

— Z Konstantynopola donoszą pod d. 20 bm., że depesza z d. 18. b m. z Aten tam otrzymana opiewa, iż w Atenach i prowincyach panuje spokojność i że powstanie ogranicza się na miasto Nauplią. Jenerał Hahn, który przeciw powstańcom wyruszył, znajduje się w Argo. Kolokotronis obsadził Mili od zachodniej strony zatoki. Usposobienie armii było zadowalające.

Monachium, 21 Lutego. — Münchener Ztg. zamieszcza urzędową wiadomość z Aten z 18 b. m. że kraj i wojsko wysłane przeciw powstańcom, najlepszym są ożywione duchem. Wojsko pobiło powstańców po za Nauplią, a znajdujący się w Naupli żołnierze uwiedzeni tracą ducha.

Triest, 21. Lutego. — Dziś wrócili bawarscy królewiczowie z Korfu do Tryestu.

Donoszą pocztą lewancką z Aten pod d 15 b. m., że odkryte sprzysiężenie w skutek przejętych listów, wybuchło przed czasem Z początku zbuntowała się tylko załoga w mieście Naupli i strzelano do niej z fortecy; ostatnia połączyła się dopiero z powstańcami, gdy się fałszywa rozeszła pogłoska, iż król złożył koronę.

Berlin, 22. Lutego. — Najj. Pan raczył zamianować dotychczasowych nadzwyczajnych profesorów Dr. Hermana Albersa i Dr. Webera w Bon zwyczajnymi profesorami w fakultecie medycznym tamecznego uniwersytetu.

Berlin, 21. Lutego. — Najj. Pan słuchał dziś przed południem referatów zastępcy prezesa policyi, tajn. radzcy rejencyjnego Wintera, ministra wojny i jenerał porucznika bar. Manteuffla; tudzież ministra król. domu bar. Schleinitza.

— Dowiadujemy się z pewnego źródła, jak pisze National Ztg., że traktat handlowy z pewnością przyjdzie do skutku z Francyą, ponieważ Prusy i Francya zgadzają się na wszystko i tylko chodzi o przystąpienie do układu związku celnego.

— Independance Belge zaręcza, że cesarz Napoleon napisał list do króla pruskiego, aby go spowodować do uznania królestwa włoskiego. Dziennik ten nie bierze odpowiedzialności za prawdziwość tej wiadomości, ale przywięzuje wielką wagę do niej.

— Do powszechnej gaz. niem. piszą z Berlina: Na radzie gabinetowej pruskiej z d. 18. Lutego w południe wzięto pod obrady kwestyą uznania Włoch ze strony Prus.

— Komisya towarzystwa narodowego ma się zebrać pod przewodnictwem pana Bennigsena w Berlinie w pierwszych dniach Marca. Zebranie więc członków tego towarzystwa przypada równocześnie z obradami w izbie deputowanych nad kwestyą niemiecką.

— W dniu wczorajszym złożono w izbie deputowanych protestacyą ze strony Hesyi przeciw wszelkiemu mieszaniu się tejże izby do świętych praw panującego elektora heskiego. Pod protestacyą podpisał się tymczasowy komitet związku heskiego w Enzelbach, a mianowicie przedmarcowy minister Scheffer, szambelan Butler i Wendel.

— Wiadomość o aresztowaniu Reichenowa w Paryżu, który skradł bank królewski w Düsseldorfie, nie potwierdza się. Sądzą, że zaszła pomyłka co do osoby, przynajmniej żadne nie doszło zawiadomienie o tem do władzy w Düsseldorfie.

— Następca tronu odwiedził ministra Auerswalda, który tak dalece jest osłabiony, że z trudnością chodzić może, ale mimo to wraca do zdrowia.

— W d. 14. b. m. gabinet pruski dał odpowiedź Austryi i krajom z nią złączonym w kwestyi reorganizacyi związku niemieckiego. Zamieszcza ją urzędowa Allg. Preussische Ztg. z 15, poprzedzając ją temi słowy:

Wczoraj wystósowaną była następująca nota posła królewskiego w Wiedniu do c. k. austryackiego ministra spraw zagranicznych. Równobrzmiące noty doszły do tych rządów niemieckich, które przystąpiły do kroku rządu austryackiego w tejże samej formie.

Wiedeń, 14 Lutego 1862.

»Podpisany nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister N. króla pruskiego, polecone ma w następujący sposób odpowiedzieć na notę, którą poseł ces. austryacki hr. Karolyi pod d. 2 b. m. wystósował do król. ministra spraw zagranicznych hr. Bernstorffa.

Uwagi, jakie pomieniony pan poseł polecone miał podać w owej nocie pod rozwagę rządu królewskiego tyczą się widoków najzbawienniejszych drogi ku reformie Związku, oznajmionych ze strony pruskiej przed rządem król. saskim przy ocenieniu propozycyj reformy związkowej bar. Beusta. Widoki te ku temu głównie zmierzały, że zamiar przeobrażenia całego Związku przez urządzenie silniej wykonawczej z reprezentacyą ludu i wspólnem prawodawstwem w duchu państwa związkowego, musiałby grozić prawdziwem niebezpieczeństwem dla trwałości Związku; natomiast zaś byt Związku niemieckiego nie zostałby zagrożony, jeśliby zuchowując postawy prawa narodów ze względu na całość, obrano drogę dobrowolnéj umowy, ażeby ściślej złączyć jego członków na polu wewnętrznego prawa publicznego, tudzież aby w obrębie takich ściślejszych granic zaprowadzić urządzenia dla całości proponowane, jako to: władzę wykonawczą (naczelnictwo wojskowe i wspólna reprezentacya na zewnątrz), reprezentacya ludu i wspólne prawodawstwo.

Rząd ces. austryacki, widział się być spowodowanym oświadczyć w obec zapatrywania się objawionego ze strony Prus rządowi król. saskiemu, że z głębokim żalem obowiązki jego i przekonania zarówno stanowczo zabraniają mu przystępować do takiego zapatrywania się. Rząd król. pruski, przyjmując to oświadczenie, które stwierdza fakt już poprzednio mu wiadomy, mógł się ograniczyć na zapewnieniu, że podziela to ubolewanie. Gdy atoli rząd ces. austryacki idzie jeszcze jeden krok dalej, i z punktem widzenia »ogólnych interesów Niemiec«, jako też z punktu »prawa pozytywnego«, wskazując oraz zgubne skutki jakich pruskie usiłowania reformy w dawniejszych epokach doznały, uważa się powołanym do stawienia formalnego zastrzeżenia przeciw pruskiemu zapatrywaniu się, przeto rząd królewski nie chce zataić, że mu się nie zdaje, aby istniał uzasadniony powód, lub też jakiekolwiek uzasadnienie do podobnego zastrzeżenia.

Krok ten, który przez to jeszcze stał się więcej uderzającym, że był umówiony i w równobrzmiących notach równocześnie zrobiony przez kilka rządów związkowych, tak mało odpowiada charakterowi rozpoczętej przez rząd król. saski wymiany zdań ze względu na uznaną z wielu stron za pilnie potrzebną reformę związkową, że rząd królewski niemoże się znaleść spowodowanym wchodzić potem w jakikolwiek rozbiór widoków przeciwnych, postawionych w nocie posła ces. austryackiego.

Znaczenie wreszcie tych ostatnich znalazło już w dawniejszych czasach ze strony Prus odpowiednie ocenienie. Wypada jednak przypomnieć ze względu na zgubne skutki, jakie podobne usiłowania w owych czasach grozić miały zwaleniem się na Niemcy, że to nie usiłowania Prus około reformy konstytucyi związkowej zagrażały sprowadzeniem owych następstw, ale postępowanię tych rządów, o których upór te usiłowania wtedy się rozbiły. Im zawdzięczają Niemcy niezmienione przywrócenie dawnej konstytucyi związkowej, a tem samem zaród trwały podobnych zamętów.

Jeżeli teraz z tej samej strony pomieniona wzmianka noty z d. 2 Lutego daje powód wykazania znowu tego faktu w pełnem swem świetle, i jeżeli się przy tem powołuje na staranie około bezpieczeństwa i moralnego pokoju Niemiec, którego zagrożenie przypisywane jest Prusom, to chwila tem mniej szczęśliwie na to wybrana, iż równocześnie było się zmuszonym przyznać potrzebę reformy, której zaspokojeniu na czas już raz przeszkodzono.

W sumiennem pełnieniu obowiązków związkowych, w zastępywaniu prawdziwie niemieckich interesów, w prawdziwem dążeniu do zadość uczynienia uprawnionym wymaganiom narodowym i zjednania im znaczenia u innych rządów związkowych, rząd król. pruski nieustępuje pierwszeństwa żadnemu innemu członkowi związku. Z przeświadczenia jednak swego o wiernem pełnieniu obowiązków niewyprowadzał on dotąd żadnego prawa do kroku, jaki przeciw Prusom uczyniony był w równobrzmiącej nocie przez dotyczące rządy.

Urzeczywistnienie natrąconych w końcu noty spostrzeżeń nad reformą, ażeby dla całego Związku utworzyć konstytucyę z silną władzą wykonawczą, wspólnem prawodawstwem i reprezentacyą ludu, i z czemby łatwo łączyć się mogło dążenie do dalej sięgającej »konsolidacyi politycznej« z zaniemieckiemi posiadłościami, co już w depeszy gabinetu ces. austryackiego z dnia 5 Listopada r. z. wystąpiło na jaw, byłoby w oczach rządu królewskiego daleko większem zagrożeniem istnienia Związku aniżeli reformy w tym kierunku, jaki wskazały Prusy w depeszy z dnia 20 Grudnia r. z.

Mimo tego rząd królewski dalekim jest od wystąpienia z zastrzeżeniem przeciw samemu tylko objawowi zdań o podstawach reformy. Owszem sądzi on, że winien ostateczny swój sąd o tem wstrzymać, dopóki nie zostanie mu udzielony wyraźnie nakreślony projekt reformy, któryby mu dozwolił zrozumieć zupełnie zamiary rządu ces. austryackiego. Na teraz niewątpliwą wydaje się rządowi królewskiemu niewykonalność reformy według ogólnych podanych wskazań, a gdy takowe w zupełnej stoją sprzeczności ze stanowiskiem, do którego się sam przyznaje, przeto musi z swej strony poczytać przystąpienie do narad nad reformą na takich podstawach za niemożebne.

Podpisany korzystając z tej sposobności, ma zaszczyt ponowić JW. ces. austryackiemu ministrowi spraw zagranicznych hr. Rechbergowi zapewnienie swojego szczególnego poważania. Werther.«

Jak wiadomo, rząd saski przystąpił do oświadczenia gabinetu wiedeńskiego i kilku innych niemieckich, które przesłały jednobrzmiącą notę do Berlina w sprawie reformy konstytucyi związkowej, lecz noty tej nie przyjął za swoją, albowiem prowadząc dawniej niż inne rządy niemieckie polemikę z Prusami o pomienioną reformę, musiał się odwoływać do swojej korespondencyi. Dresdner Journal zamieszcza teraz dwie noty w tej sprawie: pierwszą p. Beusta ministra saskiego do hr. Hohenthala posła przy dworze pruskim, drugą tegoż hr. Hohenthala do ministra pruskiego hr. Bernstorffa. Podajemy te noty razem, jako uzupełniające się:

Depesza ministeryalna barona Beusta do posła król. saskiego w Berlinie.

Drezno, 11. Stycznia 1862.

JW. Panu znaną jest treść owego reskryptu, który p. minister hr. Beurnstorff ze względu na tutejsze propozycye reformy związkowej wystósował do posła król. pruskiego przy tutejszym dworze królewskim.

Sądziłbym, że zaniechałbym spełnienia winnego obowiązku, gdybym nie podziękował szczerze za pośrednictwem JW. Pana hrabiemu Bernstorff za ściśle i obowiązane ocenienie poruszonego tu przedmiotu.

Jeżeli zgodnie z zasiągniętemi w tej mierze najwyższemi rozkazami zrzekam się bliżej rozwinąć przed rządem pruskim odpowiedzi, do jakich nas spowodowały zarzuty nam czynione, to powodem tego jest główne wzgląd na widoczne z raportów JW. Pana życzenie hr. Bernstorffa, aby nie prowadzić dalszych sporów obustronnych nad wspomnionym przedmiotem, a życzenie to tem więcej uszanowaliśmy, iż wręczając dodatek do tutejszego memoryału, dano takowemu znaczenie niejako zamkniętego dzieła. Wprawdzie zastrzeżono sobie wówczas powrót, na przypadek, jeśliby w odpowiedzi znalazły się jakie punkta, o któreby mogło się zaczepić porozumienie. Niemożna zaprzeczyć, że w obec oddalenia się obustronnych stanowisk trudnoby wypadło znaleść podobny punkt zachaczenia w duchu takim, aby można mieć nadzieję uzyskania bezzwłocznej zgodności. Wszelako jak w ogóle, tak mianowicie w obecnym przedmiocie porozumienie może tylko nastąpić na drodze ponowionych rozbiorów. Powitamy z wdzięcznością, jeżeli zakończenie reskryptu przedłożonego przystaje na wypowiedziane z naszej strony przekonanie, że czas już, aby wspólnicy związku przystąpili do otwartego wyłożenia sprawy, ażeby kwestyę reformy związku niemieckiego wydobyć z rąk rewolucyjnego działania stronnictw.

Z pewnością zaś rząd król. pruski podzieli to przekonanie, że samo wyłożenie rzeczy nie wystarczy dai dopięcia celu, jeżeli mu nie towarzyszy prawdziwa chęć użycia tego rozbioru do wyrównania sprzecznych widoków i interesów.

Znajduje się następnie w reskrypcie hr. Bernstorffa ustęp, który nas wielce zadowolnić musiał, to jest tam gdzie powiedziano, że tutejszy plan reformy postawiony jest z wielkiem zrozumieniem życzeń i dążeń spólników związku zmierzających w różnych kierunkach od siebie odległych. Niechaj nam wolno będzie upatrywać w tem drogocenne uznanie usiłowań naszych pośredniczących. Zarazem jednak musimy tu zaczepić pytanie, ażali podobna podstawa do układów zasługuje na odrzucenie?

Z góry się przyznaliśmy, że mogą się znaleść lepsze od naszych propozycye, i dla tego za główny ich cel wskazaliśmy poruszenie tej sprawy. Również szczerze zdajemy sobie z tego rachunek, że powołaniem rządu saskiego nie może być próba ustalenia ogólnych stosunków niemieckich na drodze korespondencyi z rządem król. pruskim. Wszelako wielcebyśmy ubolewali, jeźliby rozpoczęty rozbiór do którego ministeryum król. pruskie przystąpiło z godną uznania otwartością, miało znaleść bezowocny skutek; a my z naszej strony niezawodnie uczynimy chętnie zadosyć każdemu wezwaniu, któreby zmierzało do coraz większego wyjaśnienia poruszonej kwestyi przez jej dokładne rozbieranie, albowiem nie zrzeklibyśmy się nadziei znalezienia nareszcie na tej drodze punktów, o któreby porozumienie zahaczyć się dało.

JWPan zechcesz udzielić niniejszą depeszę hr. Bernstorffowi, a jeśliby tego żądał dać mu jej odpis. Beust.«

Nota posła król. saskiego w Berlinie hr. Hohenthala do ministra król. pruskiego hr. Bernstorffa.

Berlin, 2. Lutego 1862.

»Podpisany miał zaszczyt, jak to sobie JW. minister stanu hrabia Bernstorff przypomnieć zechce, podać do jego wiadomości reskrypt swojego najjaśniejszego rządu z d. 11. z. m. w przedmiocie odpowiedzi gabinetu pruskiego na propozycye ztąd uczynione względem reformy związkowej. Reskrypt ten wyłuszczał z jednej strony powody, dla jakich rząd król. saski zaniechał przedstawienia uwag, do których zarzuty mu czynione nastręczały sposobność; podczas gdy z drugiej strony dał poznać gotowość uczynienia zadość wezwaniu zmierzającemu do coraz większego wyjaśnienia poruszonej kwestyi a to przez ścisły i obszerny jej rozbiór, aby na tej drodze znaleść punkta zetknięcia się celem porozumienia się. Nie tylko, że od tego czasu nie nastąpiło takie wezwanie, ale oraz rząd tutejszy nie miał żadnego powodu oczekiwania go następnie.

Tymczasem rząd król. saski uwiadomiony został, że gabinet ces. austryacki jako też rządy wielu innych państw związkowych spowodowane zostały depeszą wystosowaną do posła król. pruskiego przy naszym dworze z d. 20 Grudnia r. z. do przedstawienia rządowi król. pruskiemu swoich zdań o treści i doskonałości tej depeszy. Najj. rząd mój sądzi, że wśród takich okoliczności winien jest zarówno rządowi król. pruskiemu jako i sobie samemu niezostawić żadnej wątpliwości co do swojego zapatrywania się. Podpisany przeto otrzymał polecenie oświadczyć, że rząd król. saski ze swojej strony nie sądzi, aby objawiony w depeszy z d. 20 Grudnia r. z. pogląd na możność utworzenia państwa związkowego w łonie Związku zgadzał się z przepisami i duchem ustaw zasadniczych związkowych i dla tego przyłącza się do zastrzeżenia wyrażonego w tem oznajmieniu. Wierny myśli, że do formy istniejących urządzeń Związku dążyć trzeba uważnie i gorliwie w sposób wymaganiom czasu odpowiedni i na drodze porozumienia się między wspólnikami Związku w gruncie konstytucyi związkowej, rząd król. saski wita z radością zaproszenie dodane właśnie w końcu owych oznajmień, wzywające do narad w tej mierze, w których tem chętniej weźmie udział, iż może się oddać nadzie, że zamierzona reforma nieograniczy się w szczupłych zakresach ulepszeń tam natrąconych.

Podpisany wywięzując się niniejszem z otrzymanego polecenia, ma zaszczyst przy tej sposobności i t. d. Hr. Hohenthal.«

Królestwo Polskie.

Warszawa, 16 Lutego. — W dniu dzisiejszym odbył się w kościele katedralnym ingres solenny ks. arcybiskupa Felińskiego. Pomimo niepokojących wieści, ceremonia ta odbyła się z wielką uroczystością, spokojnie i z powagą. Ks. oficyał Rzewuski odczytał najprzód bullę papieską prekonizującą ks. arcybiskupa i przysięgę przez niego ojcu świętemu złożoną, następnie w krótkiej, ale nader poważnej mowie przedstawił wiernym nowego ich pasterza, pobudzał do miłości i uszanowania ku niemu, skoro wierny Bogu i kościołowi według praw Boga i kościoła urząd swój sprawować i owieczki pieczy jego powierzone tą drogą prowadzić będzie; nakoniec wezwał do modlitwy za kościół, ojca świętego, za arcybiskupa i za ojczyznę.

Przy rozpoczętej przez ks. arcybiskupa sumie, wstąpił tenże na mównicę i w mowie określił jak pojmuje obowiązek pasterza względem owczarni.

»Bóg mi świadkiem, mówił, żem tej godności nie szukał, Bóg mi świadkiem, że jej godzien nie jestem, ale skorom ją przyjął z ręki Boga, pojmuję cały ogrom obowiązków, jakie na mnie wkłada. Obowiązki pasterza w tych zamykają się słowach: Dobry pasterz duszę swoją daje za owieczki.« Wspomniawszy na wielkich biskupów naszych męczenników i wyznawców, wskazywał, że los drugich trudniejszy może nie raz niż pierwszych; tamtych poświęcenie i ofiara w jednej wielkiej odbyła się chwili, i wytrwale, cierpliwie, wszystkie chwile życia Bogu i bliźniemu, sprawiedliwości i prawości poświęcają. Mówił następnie o kościele, o jego niezależności, o miłości dla ojca ś., którego niezależność jest warunkiem niezależności kościoła. Mówił o modlitwie i o ofierze jako najdzielniejszych środkach uzyskania łaski i pomocy Bożej. »Ja także gotów jestem do walki i ofiary za wiarę, za kościół, za sprawiedliwość, ale do walki z Bogiem, według woli Boga i w sposób jaki on wskaże.«

O rzeczach politycznych nie było mowy. Kościół był pełen ludu, wszyscy słuchali z uwagą i największem uszanowaniem. Po skończonem nabożeństwie hr. Andrzej Zamojski i kilku innych obywateli poszli złożyć w zakrystyi uszanowanie arcybiskupowi.

Warszawa, 19. Lutego. — Niema dziś z Królestwa Polskiego wiadomości o jakimkolwiek świeżym a ważniejszym fakcie. Stan rzeczy

niezmienny: naród nie zapominając że jest narodem polskim i nie schodząc z swego historycznego stanowiska, jak był tak jest spokojnym, a prześladowania go i bezprawia popełniane na nim przez anarchiczny zarząd policyjno-wojskowy wciąż trwają. Lecz znów powtarzają się wieści o bliskim końcu obostrzonego stanu wojennego i rozpoczęciu się znowu peryodu reform, pozornych czy rzeczywistych? to ciągle główne pytanie. Jakkolwiek konieczność przemiany tej wcześniejszej czy późniejszej przewidujemy, zawsze powyższe stawiamy pytanie, dodając jednak, iż jakkolwiek przeszłość i rząd teraźniejszy nie daje dobrej wróżby względem odpowiedzi na to pytanie, w każdym razie naród w rozwoju swym naturalnym wstrzymany być nie może i reformę acz z złą wolą daną, zużytkować zdoła. Jutro wiecej w tym przedmiocie pomówimy.

Czas.

— Gazeta Warszawska pisze: W niedzielę odbył się solenny ingres, czyli pierwsze uroczyste wejście do kościoła katedralnego św. Jana, jako matki wszystkich kościołów w archidyecezyi, najprzewielebniejszego dostojnika kościoła, ks. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, metropolity arcybiskupa warszawskiego. O godz. 9 przybył najdostojniejszy arcypasterz przed wielkie drzwi kościoła metropolitalnego, gdzie spotkany został przez duchowieństwo świeckie i zakonne, a mianowicie prałatów i kanoników kapituły metropolitalnej warszawskiej i kapituły kolegiaty łowickiej — akademię duchowną rzymsko-katolicką — proboszczów i rządców kościołów parafialnych, oraz przełożonych zakonnych, a po stosownem przywitaniu i złożeniu przez to duchowieństwo uszanowania, wprowadzony do świątyni procesyonalnie, środkiem nawy kościelnej przechodząc, błogosławił lud przepełniający dom Boży i przybył aż do wielkiego ołtarza.

Po krótkiej modlitwie przed najśw. sakramentem, rozpoczęła się msza wielka czyli suma, celebrowana przez tegoż najdostojniejszego arcypasterza, a poprzedzona publicznem odczytaniem z ambony, przez ks. kan metropolitalnego Rzewuskiego, buli ojca św. Piusa IX., prekonizującej ks. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego na arcybiskupa warszawskiego, przy stosownem przemówieniu.

Bula papieska, w której najwyższy ten zwierzchnik kościoła katolickiego oznajmia swoją radość, że w tak krótkim czasie daje archidyecezyi warszawskiej i kościołowi w Król. Polskiem męża pełnego nadziei za przewodnika zbawienia i w której jak ojciec czule przemawia do wszystkich stanów, błogosławiąc wszystkich słowami pasterskiemi, — wielkie sprawiła wrażenie na ludzie wiernym, napełniającym świątynię, i obudziła w nim nadzieję, wzmocniła wiarę. W czasie sumy, po Credo, czcigodny arcypasterz zbliżył się do ołtarza do kratek oddzielających prezbiteryum od nawy kościelnej i sam do ludu przemówił. Niepodobna nam dosłownie podać tego przemówienia; o ile jednak pamięć nasza pozwala, podajem tu treść jego krótką, albowiem wraz z mową, w dniu czwartkowym mianą w tejże katedrze, którą pod pewnym względem uzupełnia, maluje wiernym myśl, przewodniczyć mającą krokom ich arcypasterza w spełnieniu tak dziś trudnych jego obowiązków. Za tekst do przemówienia wziął arcybiskup te święte słowa Ewangelii, które powinny być wyryte ognistemi zgłoskami na sercu każdego kapłana: »Dobry pasterz daje życie za swą owczarnię.« Jakby zwracając się do swego młodego wieku w stosunku do wysokiego dostojeństwa, jakie dziś piastuje (ks. Feliński bowiem liczy ledwo lat 39), z głęboką pokorą chrześciańską zapewniał lud zebrany, ktorego to powołanie jego dziwić mogło, że jak o zyskanie dostojeństwa żadnych nie robił zachodów, tak równie dziś zbyt mało godnym się go czuje. Kiedy jednak to powołanie nań spadło, pracować będzie, by je mógł spełnić w duchu owemi słowami Zbawiciela wskazanym: »a dobry pasterz daje życie za swą owczarnię.« Siłę ku temu czerpać będzie w wierze i w przepisach św. naszego kościoła. A kościół ten, mówił on dalej, zbudowany na opoce Piotrowej, a bramy piekieł przemódz go nie zdołają. Kościół ten stoi posłuszeństwem, stoi hierarchią, a każdy w nim jest jako rycerz jednej chorągwi. Dwa tylko posiada on odporne oręże: modlitwę i ofiarę. Pierwsza wzniesiona ku Najwyższemu z całą potęgą ducha, biegnąca do stóp tronu przedwiecznego na skrzydłach wiary, przebija niebiosa. Tak powiedział Pan i Zbawiciel. Wszystko co się dokoła dzieje, co się już stało, lub co jest w drodze spełnienia, składa świadectwo o tej potędze modlitwy. Ofiarą zaś stoi, przez ofiarę tylko otrzymanem zostało wszystko co wielkie, wszystko co święte. Świątynie, zdumiewające ogromem. wznoszą się na bielejących kościołach męczenników. Kościół jednak w łonie swem jednoczy razem męczenników i wyznawców; pierwszych zasługa najwyższa, ale niejako jednorazowa; wyznawców zaś obowiązkiem trwać ciągle w gotowości. Arcypasterz zwracając się do ludu, rzekł: »Pozwólcie mi zaliczyć się do rzędu tych ostatnich. Ale dobry pasterz winien oddać życie za swą owczarnię: wspierajcież mnie więc modłami waszemi, bym gotów był zawsze, bym na tej drodze wytrwał, bym na chwilę nie zwątpił ani upadł; ja was za to modlitwami memi posiłkować nie przestanę. Maluczki jestem i wybrany z prochu, bym jako wasz pasterz wam przewodniczył; ale jeżeli skutkiem namaszczenia łaska Ducha św. na mnie spłynęła, musi mieć ona w tem swój cel niejaki. Pokładajmy więc wiarę naszą w Panu i módlmy się doń; jeżeli modlitwa nie osiągnęła celu swej prośby, snać dość gorącą nie była. Zresztą rzeczy nie idą wedle niecierpliwości ludzkiej, a wedle mądrych i sprawiedliwych wyroków Opatrzności, do których zbłagania i przechylenia kościół nasz święty drogi otwiera.

Takiem mniej więcej, o ile tem bardzo nieskładny zarys może je przedstawić, było przemówienie księdza arcybiskupa, niepodobna nam bowiem wydać w słowie pisanem tego namaszczenia, tej głębokiej, spokojnej, niewzruszonej wiary, jaka się w głosie mówiącego przebijała, a która zaprowadziła, że się tak po świecku wyrazim, rodzaj magnetycznego związku między mówcą a słuchającymi. O okolicznościach bieżących ksiądz arcybiskup nic nie wspomniał, jakkolwiek prałat Rzewuski w swej pięknej przemowie poddał mu ku temu sposobność, mówiąc, że nowy arcypasterz, wstępując na swą stolicę, miał już sposobność opłakać gorzkiemi łzami niesprawiedliwe opinii wstąpienia. Wiemy o tem zaprawdę, że droga naszego nowego arcypasterza jest prawdziwie drogą krzyżową, im wyzsze dostojeństwo tem krzyż cięższy na karkach, gdy te od jego dźwigania się nie wyłamują. Ze słów onegdaj wyrzeczonych w katedrze, z słów powiedzianych przez ks. Felińskiego w towarzystwie dobroczynności, że można chodzić różnemi drogami do jednego celu, ale że zawsze spotkać się należy na drodze ofiary, wnioskujemy, że nowy arcypasterz nie ucieka przed krzyżem, a jeżeli niekiedy omdlewać już mógł pod nim, to się krzepił modlitwą, z większym na barkach ciężarem usiłował iść dalej, wiedząc, że wszystkie sądy przedwczesne lub mylne, czy to przychylne czy przeciwne, przechodzą, bo względem niego jak względem wszystkich spełnić się musi to, co powiedziano: »a z owoców poznacie ich.«

Po skończonem nabożeństwie, najdostojniejszy arcypasterz, mocą udzielonej sobie od św. stolicy apostolskiej władzy — ogłaszał i udzielał odpusty zupełne tym z wiernych, którzy do sakramentów świętych przystępowali.

Dodać tu winniśmy, że pomimo nieprzeliczonej liczby ludu wiernego, który nie mogąc się pomieścić w świątyni, zalegał aż przyległe kościołowi ulice, żadnego nie było wypadku; budująca poważna spokojność panowała, co podobnież miało miejsce i w innych świątyniach pańskich miasta Warszawy.

— Dziś o godzinie 10 z rana, w kościele metropolitalnym św. Jana odbyło się nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. Antoniego Melchiora Fijałkowskiego metropolity i wszystkich arcybiskupów warszawskich, celebrowane przez najdostojniejszego arcybiskupa metropolitę Felińskiego. — Na zakończenie odśpiewano hymn Witaj Królowa Nieba.

Rosya.

Zgromadzenie szlachty moskiewskiej zamknięte zostało 5. Lutego po burzliwnj sesyi. O końcowych dość żywych posiedzeniach mamy dotąd bardzo niedokładne wieści. Według nich na ostatniem posiedzeniu wystąpiło przeciw przyjętemu już adresowi, którego treść niedokładną podaliśmy dawniej, kilkudziesiąt szlachty pod przewodnictwem hr. Orłowa-Dawidowa i Bezobrazowa. Tych kilkudziesięciu żądało, ażeby nad tak ważnym przedmiotem raz jeszcze się zastanowiono, a podobno pragnęli przeprowadzić silniejszy adres nie do ministra spraw wewnętrznych lecz do cesarza. Lecz marszałek gubernialny spór rozstrzygnął, przedstawiając, iż rzecz jest zdecydowana i nie można jej powtórnie wnosić; na co większość przy oklaskach się zgodziła. O rezultacie obrad szlachty petersburgskiej dotąd nie ma wiadomości.

Cz.

Francya.

Paryż, 19. Lutego. — Pan Pietri broni w senacie poprawki księcia Napoleona co do Rzymu. W ciele prawodawczem wybrała komisya adresowa podkomisyą złożoną z hr. Morny i panów Berrier i Granier de Cassagnaca, aby raz ukończyć zredagowanie adresu, którego ułożenie powierzono Cassagnacowi. Frakcya ultramontańska postanowiła wstrzymać się od udziału w rozprawach, jeżeli rząd się oświadczy za status quo w Rzymie.

— Jenerał Chamberlei, który dowodzi pod jenerałem Goyon w Rzymie, udał się w misyi do Neapolu i Sycylii.

— Pan Bourboulon poseł w Chinach, złożył swój urząd i wraca z Pekinu przez Syberyą do Francyi. Za następcę po sobie pozostawia p. Montigny, byłego jen. konsula w Szangai.

— Na giełdzie dzisiejszej w Paryżu ogarnął przestrach paniczny giełdowców. Aż do w pół do trzeci po południu renta utrzymywała się na 70, 30, potem wskutek niepokojących wiadomości spadła na 39, 65. Wkrótce podniosła się na 70, 05 i stanęła nareszcie na 69, 95. Powodu nikt nie zna. Jedni utrzymują, że stało się to wskutek rozdwojenia pomiędzy tymi, którzy dotąd starali się rentę utrzymać na wysokości, drudzy zaś, że posiadacze rent, którzy nie chcą zmieniać swych rent, nagle je sprzedali dowiedziawszy się, że Rothschild miał powiedzieć, iż położenie bardzo jest krytyczne i kredyt publiczny zagrożony, jeżeli się nie zapobieży spadaniu kursów. Według innych spadła dla tego renta, że Fould podał się do dymisyi, ponieważ jego obrot finansowy się nie udał. Jakkolwiek bądź, to pewna, że dziś bardzo żarliwe rozprawy toczyły się w tej mierze na radzie ministeryalnej.

Włochy.

Rzym, 7. Lutego. — Okólnik rozesłany do wszystkich biskupów katolickiego świata, w liczbie których i do wszystkich biskupów polskich brzmi jak następuje:

»Przewielebny księże arcybiskupie lub biskupie.

Nie masz dla mnie wdzięczniejszego obowiązku nad ten, jaki włożono na mnie, doniesienia Waszej Przewielebności, iż Jego Świątobliwość postanowił zwołać w miesiącu Maju r. b. dwa konsystorze półpubliczne, po których odbędzie się w dzień Zielonych Świąt kanonizacya 23 męczenników japońskich zakonu ś. Franciszka Bernardynów, to jest błogosławionego Piotra Chrzciciela z towarzyszami i błogosławionego Michała De Sanctis wyznawcy zakonu ś. Trójcy ku wykupowi niewolników.

Jego Świątobliwość naśladując przykłady poprzedników swoich, pragnąłby sprowadzić do Rzymu za własnym rozkazem biskupów włoskich dla zasiągnienia ich zdania w tak ważnej sprawie i dla powiększenia ich obecnością uroczystości rzeczonego obchodu. Ale przez wzgląd na klęski jakie większą część Włoch dotknęły i nie dozwalają wszystkim pasterzom oddalać się od swojej trzody, uznał stósownem odstąpić tą razą od przyjętego zwyczaju.

Przeto Najwyższy pasterz raczył mi rozkazać, abym rozesłał obecny list nietylko do biskupów włoskich, ale do wszystkich pasterzy katolickiego świata z oznajmieniem pomyślnej wiadomości o kanonizacyi i z oświadczeniem zarazem, iż ci, którzy będą mogli przybyć do Rzymu

bądź z Włoch, bądź z innych stron bez niebezpieczeństwa dla swoich owieczek ani żadnej osobliwej niedogodności dla siebie, celem znajdowania się na konsystorzach i na uroczystej kanonizacyi, uczynią rzecz nader przyjemną Jego Świątobliwości.

Zresztą podróż do Rzymu, jeśli ją zdołają odbyć kwoli zamysłom Jego Świątobliwości, stanie im za obowiązujące odwiedziny *sacrorum liminum*. Oznajmiam zaś to wszystko z rozkazu Jego Świątobliwości.

Korzystam z tej sposobności dla wyrażenia Przewielebności Waszej uczuć głębokiego uszanowania i dla życzenia mu wszystkich pomyślności boskich.

Rzym. 18. Stycznia 1862. Kardynał Caterini,
prefekt kongregacyi koncylium.«

Spodziewamy się, iż biskupi polscy pospieszą uczynić zadość chęciom ojca ś., ale ci, którzy pod rządem rosyjskim zostają, czyliż potrafią im odpowiedzieć? Rząd będzie usiłował zapewne zatrzymać ich wszelkiemi sposoby, owszem, sprawić, żeby niniejsze zaprosiny nie doszły do nich i żeby w kole wszystkich biskupów świata prowincye nasze pod rządem rosyjskim jęczące znowu taką świeciły próżnią jak na orzeczeniu dogmatu Niepokalanego Poczęcia Bogarodzicy. Pasterze nasi ze swojej jednak strony winni z wzorową odwagą, jaka ich czynność cechuje, usiłować jeszcze bardziej stanąć w obec najwyższego pasterza. Jest to święty dla nich obowiązek jako katolików i Polaków, obowiązek obchodzący zarówno kościół i ojczyznę. Jeżeli biskupi nasi śmiało, jawnie, usilnie, zbiorowo, będą nalegali o pozwolenie udania się do Rzymu, a rząd rosyjski odmówi im stanowczo takowego, wtedy stolica apostolska przekona się całkiem, iż wszystkie obietnice i przyrzeczenia, wszystkie nuncyatury i rewizye konkordatu są szczerym fałszem, obłudą i niegodziwą maską na skrwawionem czole Focyuszowej schyzmy, że nie warto żadnych mieć względów ani uważać już na nic. Należy, aby biskupi nasi bardzo energicznie działali, albowiem p. Kisielew nie omieszka przedstawić papieżowi, iż rząd jechać im pozwalał, lecz że sami nie chcieli jako podzielający zasady sławnego biskupa z Ariano i o. Passaglia jako dążący do utworzenia kościoła narodowego i mający wstręt i odrazę raczej niż przywiązanie do stolicy apostolskiej. Rząd będzie się może starał puścić jednego tylko biskupa, na którego będzie mógł rachować, a zatrzymać wszystkich innych, lecz pasterze nasi powinni silnie trzymać się razem i przybyć wszyscy pospołu, lub przynajmniej w większej części do Rzymu, albo też w domu pozostać i protestacye przesłać papieżowi. Kanonizacya ta jest ważnym bardzo i szczęśliwym dla nas wypadkiem, i nie darowaną byłoby rzeczą gdyby biskupi nasi skorzystać nie umieli z tej zręczności przemówienia ustnie do następcy Piotra ś.

Umarła w tych dniach w Rzymie dawna przyjaciółka Mickiewicza księżna Zenajda Wołkońska w 72 roku wieku swego. Dla niej to, jak wiadomo, napisał on wiersz »o pokoju greckim« oraz wiele innych. Księżna Wołkońska od dawna nawrócona żyła bardzo świątobliwie, wiele dobrego czyniła i znana była wszystkim ubogim w Rzymie. Giornale di Roma we wstępnym artykule poświęcił jej pół kolumny. Cesarz Mikołaj rozkazał był skonfiskować wszystkie dobra księżnej, ale zdołała szczęściem ocalić część majątku, z której klasztory, zakłady dobroczynne i wszelkiego rodzaju nędza bardziej niż sama korzystały.

Umarła także w Bononii rodaczka nasza hr. Joanna Zucchini z domu Grabowska. Monitor bonoński ogłosił długi jej nekrolog.

W Terni Piemontczycy gromadzą się i zewsząd wojsko ciągnie ku granicy rzymskiej. Jenerał Cialdini był przed kilku dniami w Jesi i miał objąć dowództwo nad armią umbryjską. Tutaj pogłoski o mieszanej załodze krążą ciągle, ale nie wielką zyskują wiarę w wyższych sferach. Kardynał Antonelli miał pogrozić p. Lavalette niezwłocznym wyjazdem papieża za wstąpieniem jednego Piemontczyka do Rzymu. Rządy europejskie bardzo niechętnie patrzą na ów wielki a już tak bliski zjazd biskupów całego świata; rządowi francuskiemu mianowicie wcale on nie do smaku. Trudno wszystkim pasterzom chrześciaństwa ultramontanizm zarzucać. Cz.

— Przerwany szereg dokumentów złożonych francuskiemu senatowi i ciału prawodawczemu a dotyczących sprawy Włoch, uzupełniamy dzisiaj:

Bar. Ricasoli włoski minister spraw zagr. do p. hr. Gropello włoskiego *chargé d'affaires* w Paryżu.

Turyn, 21. Czerwca 1861.

»Panie Hrabio! *Chargé d'affaires* francuski zakomunikował mi depeszę, której znajdziesz tu dołączony odpis.

W depeszy tej Jego Ekscel. minister spraw zagranicznych cesarza oświadcza, że JCMość gotów jest dać nam nowy zakład uczuć życzliwości uznając królestwo włoskie. Dodaje on jednakże, że akt ten ma szczególnie na celu przeszkadzać błędnym wnioskom i że mieści w sobie nie może wstecznej aprobacyi polityki, względem której rząd JCMci zawsze zastrzegał sobie zupełną swobodę ocenienia. Jeszcze mniej mamy prawa, według tej depeszy, upatrywać w uznaniu Francyi zachętę do działań mogących narazić pokój powszechny. Przypominając oświadczenia rządu w epoce zjazdu warszawskiego, p. Thouvenel powtarza, że ciągle uważa zasadę nieinterwencyi za zasadę postępowania dla wszystkich mocarstw, lecz oświadcza że gabinet tuileryjski usuwa od siebie z góry wszelką odpowiedzialność za projekta najścia, którego niebezpieczeństwo i skutki na własny karb policzyć winniśmy.

Przechodząc następnie do wyjaśnienia położenia Francyi w obec dworu rzymskiego, p. Thouvenel przypomina że ważne względy zmuszają rząd cesarski zajmować dalej Rzym, dopóki dostateczne rękojmie nie osłonią interesów religijnych, których straż cesarz słusznie ma na sercu, i wyraża zaufanie, że rząd królewski zdoła ocenić charakter i cel tego otwartego wyjaśnienia.

Zanim dam panu poznać mój sposób zapatrywania się na względy wyrażone w depeszy p. Thouvenela, winienem cię prosić panie hrabio, abyś oświadczył panu ministrowi spraw zagranicznych żywą i głęboką wdzięczność moją za cenną oznakę sympatyi, jaką cesarz gotów jest dać naszej sprawie narodowej, uznając królestwo włoskie. Akt ten przybiera w obecnych okolicznościach szczególną ważność i Włosi głęboko wzruszeni będą widząc, że JCMość jakkolwiek nie zmienił zdania swego o wypadkach zaszłych w przeszłym roku na półwyspie, postanowił dać Włochom jeszcze zasmuconym wielką żałobą narodową, tak świetny dowód swej wysokiej i wspaniałomyślnej życzliwości.

Prosząc pana abyś był tłómaczem tych uczuć w obec rządu cesarskiego, idę za przykładem wielkiego obywatela, którego zgon opłakujemy.

Oceniam równie jak on według istotnej wartości szczerość z jaką rząd cesarski chciał nam dać poznać swój sposób zapatrywania się na wypadki jakieby wypaść mogły we Włoszech. Nie mogę lepiej odpowiedzieć na ten dowód zaufania jak wyrażając z równą otwartością i bez żadnego zamilczenia całą myśl moją.

Upoważniony zaufaniem króla do zastępstwa hr. Cavoura w przewodniczeniu radzie i kierunku polityką zagraniczną, znalazłem program mój z góry skreślony w świeżych głosach obu izb parlamentu pod względem najważniejszych kwestyi dotyczących przyszłości Włoch. Po długich i pamiętnych rozprawach parlament przyznając uroczyście prawo narodowi do ukonstytuowania się w zupełnej jedności, wyraził nadzieję, że postęp jaki sprawa włoska robi codziennie w sumieniu publicznem, doprowadzi zwolna bez wstrząśnień do rozwiązania tak gorąco przez Włochów upragnionego.

To zaufanie w słuszność sprawy naszej, w mądrość rządów europejskich, jak również w poparcie codzień słuszniejsze ze strony opinii publicznej, jakie hr. Cavour wyraził z taką wymową przed samą śmiercią swoją, przeszło nie tknięte do rządu, któremu mam zaszczyt przewodniczyć.

Król i jego ministrowie są zawsze przekonani, że organizując siły kraju i dając Europie przykład mądrego i regularnego postępowania, zdołamy ubezpieczyć nasze prawa bez narażenia Włoch na płonne agitacye i Europę na niebezpieczne zawikłania.

Możesz więc panie hrabio! najzupełniej upewnić rząd cesarski co do zamiarów naszych pod względem polityki zagranicznej.

Niemniej jednak oświadczenia p. Thouvenela odnośnie do kwestyi rzymskiej zmuszają mnie dorzucić kilka słów pod tym względem.

Wiadomo ci panie hrabio! jak się rząd królewski zapatruje na tę sprawę. Życzeniem naszem jest oddać Włochom wspaniałą ich stolicę, lecz jest zarazem zamiarem naszym nic nie ujmować wielkości kościoła, niepodległości dostojnej głowy religii katolickiej.

Cieszymy się przeto nadzieją, że cesarz będzie mógł wkrótce odwołać wojsko swe z Rzymu, bez wzniecenia obaw w szczerych katolikach, czegobyśmy pierwsi żałowali. Interesa nawet Francyi, przekonani o tem jesteśmy, skłonią rząd francuski do powzięcia tego postanowienia. Spuszczając się na mądrość cesarza co do wyboru chwili, w której Rzym będzie mógł bez niebezpieczeństwa być zostawionym samemu sobie, uważać będziemy za obowiązek nasz ułatwienie tego rozwiązania i spodziewamy się że rząd francuski nie odmówi nam swego wstawienia się, aby skłonić dwór rzymski do przyjęcia zgody płodnej w szczęśliwe następstwa na przyszłość równie dla religii jak dla losów Włoch.

Racz p. hrabio odczytać i wręczyć odpis niniejszej depeszy J. Eksc. p. ministrowi spraw zagranicznych. (podp.) Ricasoli.«

Minister spraw zagranicznych do hr. Rayneval w Turynie.

Paryż, 26. Czerwca 1861.

»JW. Panie! Ponieważ rozeszła się pogłoska, że rząd cesarski się stara otrzymać ustąpienie wyspy Sardynii, sądzę być obowiązkiem moim zawezwać konsula w Cagliari, aby korzystał z wszelkiej sposobności odwołania tego twierdzenia. Załączam JW. Panu odpis depeszy, którą w tym przedmiocie wystósowałem do p. Gorsse, a z której zrobisz użytek jaki uznasz za stosowny. (podp.) Thouvenel.«

Allegat do depeszy z d. 26. Czerwca w Turynie.

Do pana konsula francuskiego w Cagliari.

Paryż, 11. Czerwca 1861.

»JW. Panie! Zauważyłeś zapewne, że pogłoska rozeszła się na chwilę o zamiarze, jaki miał mieć rząd cesarski otrzymania odstąpienia Sardynii, i posunięto się aż do twierdzenia, że ajenci francuscy przebiegają wyspę dla przygotowania ludności do aneksyi kraju ich do Francyi. Wiadomo JW, Panu, że te domysły mieć nie mogą żadnej podstawy, i że nie daliśmy żadnego pozoru upoważniającego do przypisywania nam podobnego zamiaru. Zaprzeczamy przeto głośno podobnie dziwnym twierdzeniom, które dążą do rzucenia podejrzeń na naszą lojalność i proszę JW. Pana, abyś z swej strony korzystał z wszelkiej sposobności nadarzającej się, aby przeszkodzić dalszemu ich szerzeniu się w twojej stolicy. Ponieważ wieści te zostały powtórzone przez korespondentów dzienników londyńskich, zechcesz JW. Pan jasno rzecz tę przedstawić, gdy znajdziesz do tego stosowną porę, równie koledze swemu konsulowi angielskiemu jak władzom wyspy. (podp.) Thouvenel.«

Minister spraw zagranicznych do ajentów dyplomatycznych cesarza

Paryż, 4. Lipca 1861.

JW. Panie! Gabinet turyński odpowiedział jak ci wiadomo, na depeszę przez którą zawiadomiliśmy, że rząd cesarski gotów jest uznać króla włoskiego. Ponieważ wyjaśnienia jakie bar. Ricasoli uważał za obowiązek swój, uczynić, nie mogą zmienić ducha postanowień, jakie zamierzaliśmy obrać za prawidło postępowania naszego, nic nie sprzeciwiało się temu, aby rząd JCMości ogłosił swoje postanowienie. Było ono przeto zamieszczone w Monitorze d. 25. Czerwca i przybrało tym sposobem charakter stanowczy.

Możemy powinszować sobie ocenienia jakiego ono doznało w Europie.

(Dodatek).

Gabinety równie jak opinia publiczna, uważają je powszechnie za sprzyjającą utrzymaniu pokoju i tak mianowicie zapatrywano się na nią w Berlinie. Mogliśmy być zadowolonymi z uczuć umiarkowania, jakie okazał ces. rząd rosyjski. Język gabinetu wiedeńskiego był równie zadowalający. Niemogliśmy sobie pochlebiać, aby dzielił opinię naszą pod względem stanu rzeczy we Włoszech, lecz zupełną oddał sprawiedliwość i wraz z nim rząd papieski oświadczeniom, jakie przyłączyliśmy w Turynie do uznania króla Wiktora Emanuela, jak również do utrzymania wojsk naszych w Rzymie.

Tak więc postanowienie rządu cesarskiego znalazło wszędzie według różnie położenia i zasad przyjęcie jakiegośmy się spodziewali i ocenione było jakeśmy pragnęli nawet tam, gdzieśmy się spodziewać nie mogli, iż z tego stanowiska zapatrywać się na nie będą, na jakiem myśmy się postawili.

(podp.) Thouvenel.

Minister spraw zagranicznych do hr. Rayneval w Turynie.

Paryż, 22. Lipca 1861.

»JWPanie! Znane ci są zabiegi, jakie według gabinetu turyńskiego organizują się w Rzymie celem podniecania i szerzenia nieporządku, których teatrem są południowe prowincye włoskie.

Przesłałem panu margrabiemu informacye, jakie mi dał hr. Gropello, lecz jeżeli uważamy za odpowiednie obowiązkowi naszemu opierać się demostracyom przygotowanym pod osłoną chorągwi naszej, uważamy, iż niemniej powinnością jest naszą zwrócić uwagę rządu włoskiego na oburzenie spowodowane surowemi środkami, przypisywanemi dowódzcom wojsk włoskich w prowincyach południowych.

Pan bar. Ricasoli zbyt wzniosłe posiada uczucie obowiązków jakie przyjął na siebie podejmując się kierunku rządu włoskiego i zbyt pojmuje ile zależy na szanowaniu powszechnego sumienia, aby nie miał wraz z nami przyznać, iż naglącą jest rzeczą szukać środków mogących uwolnić gabinet, któremu przewodniczy od oskarzeń, któreby go spotkały, gdyby gwałty jakich dopuszczacie się na bezbronnych mieszkańcach, zarzucane dowódzcom wojsk włoskich, mogły być popełnione bezkarnie.

(podp.) Thouvenel.«

Hr. Rayneval do p. ministra spraw zagranicznych.

Turyn, 25. Lipca 1861.

»Panie ministrze! Otrzymawszy depeszę, którą WEksc. raczyłeś mi przesłać pod d. 28, udałem się do p. Ricasolego i oświadczywszy mu poufnie, że WEksc. przesłałeś panu Cadore instrukcye w przedmiocie zabiegów, jakich Rzym, jak mówią, jest ogniskiem, zakomunikowałem mu uwagi jakie rząd cesarski uważał za swój obowiązek przedstawić gabinetowi turyńskiemu pod względem czynów okrucieństwa przypisywanych niektórym dowódzcom wojsk włoskich w prowincyach południowych. Pan prezes rady prosząc mnie abym podziękował WEkscelencyi za danie przezeń rozkazów ambasadzie cesarskiej w Rzymie, odpowiedział mi zarazem co do dzikich gwałtów, o jakie oskarzają jenerałów włoskich, że według jego przekonania niema ani jednego pomiędzy nimi, któryby był zdolny nakazać je, że fakt, iż chłopi zostawali rozstrzelani za to, iż znaleziono przy nich kawałek chleba, był widocznie wyjęty z historyi Neapolu p. Collette, dla przypisania go armii włoskiej kiedy historya ta zarzucała to jenerałowi Manhes, upoważnionemu do przytłumienia w r. 1810 rozbojów w Kalabryi; że gabinet polecił jednak jenerałowi Cialdini, aby natychmiast dał wyjaśnienia co do okrucieństw, jakie twierdzono, iż popełniane były przez wojska stojące pod jego rozkazami, że rząd królewski zresztą brzydząc się nadużyciami równie bezużytecznemi jak barbarzyńskiemi o jakich mówią, ukarze je surowo w razie jeżeli się ich rzeczywiście dopuszczano.

Przyjm itd.

(podp.) Rayneval.«

Kronika miejscowa.

Poznań, 21. Lutego. — Przed kratkami kryminalnego senatu poznańskiego sądu apelacyjnego toczył się dziś proces przeciw 7 członkom centralnej dyrekcyi Towarzystwa rólniczego dla W. Ks. Poznańskiego, oskarzonych, że trudniąc się niejako sprawami politycznemi nie podali tutejszemu dyrektoryum policyjnemu listy imiennej członków Towarzystwa, jak tego przepisy prawne wymagają. Na ławie oskarzonych osobiście zasiedli: prezes Towarzystwa, p. Łączyński, członkowie hr. Edward Poniński, profesor dr. Szafarkiewicz i p. Kantak. W pierwszej instancyi uznano oskarzonych niewinnymi. Pzeciwko wyrokowi temu apelowała kr. prokuratorya. Obżałowanych bronił dziś p. rzecznik Janecki i oskarzony p. Kantak. Obydwaj starali się udowodnić, najprzód, że Towarzystwo rolnicze nie zajmuje się wcale sprawami politycznemi, ale dąży ono raczej do polepszenia bytu rolników w W.Ks. Poznańskiem, co jest korzyścią dla państwa, powtóre, że w żaden sposób listy imiennej członków podać nie mogli, gdyż jej nie posiadali, a zresztą dyrekcye powiatowe podały już ją były miejscowej policyi. Obżałowany p. Kantak bronił się najprzód w języku polskim, (wiadomo, że niektóre sądy powiatowe w Księstwie naszem nie dozwalają się bronić obżałowanym Polakom w ich ojczystym języku), później obronę swą powtórzył w języku niemieckim, jak się wyraził z obawy, żeby jej tłómacz fałszywie nie oddał. Każdego obżałowanego wskazał sąd na 5 tal. grzywien lub 3 czy też 5 dni więzienia i na poniesienie kosztów obydwóch instancyi. Wczoraj sądził tenże senat kryminalny sprawę ks. Hübnera, proboszcza z Książa. Z powodu jednakże zaszłych nieformalności zwrócono ją podobno do pierwszej instancyi.

D. P.

— Czytamy oświadczenie redakcyi Gazety Wrocławskiej w numerze 85 na str. 398 osnowy następującej:

»Honor prawdzie! W nrze 42 Gazety Wrocławskiej zamieszczono wskutek złośliwie zmyślonej wiadomości, jakeśmy się teraz przekonali, artykuł o jakiemś dominialnem polskiem rozgospodarowaniu się policyjnem w Morownicy. Artykuł ten przesłany nam został z podpisem nauczyciela Bernhardta w Lesznie. Ponieważ tenże nauczyciel wypierając się autorstwa, nie chce zań przyjąć odpowiedzialności i nam tymczasem okazano, że ta wiadomość pod maską szczególniejszej predylekcyi do misyi Niemców cywilizatorsko-historycznej (unter der Maske besonderer Vorliebe für die culturhistorische Mision der Deutschen) podsuniętą została; przeto nie wątpimy, że miała na celu spotwarzenie dep. Niegolewskiego wraz z jego małżonką. Wyrzekamy się przeto niniejszem wszelkiego udziału w tej wiadomości i wzywamy szanowne redakcye, które z naszej gazety onę zaczerpnęli, aby to nasze oświadczenie w swoich kolumnach powtórzyły.

Redakcya Gazety Wrocławskiej.«

Z Pleszewskiego, 15. Lutego. — Rzadki i niepospolity widok przedstawiała w dniu dzisiejszym sala publicznego posiedzenia w sądzie pleszewskim. Na ławie bowiem oskarzonych zasiadło trzech katolickich polskich kapłanów i trzech sędziów Polaków, tj. księża Bielawski, Janicki i Rymarkiewicz i pp. Zabłocki, Oświecimski i Preibisz, zastępowany przez radzcę sprawiedliwości p. Rüdenburga. Jak wielkiego interesu i jakiej ważności była sprawa, dowodzi to, że sala i główny do niej prowadzący korytarz nie napełniony, lecz nabity był publicznością wszelkiego stanu i wyznania, wszelkiej narodowości i wszelkiej nawet płci. Treścią oskarzenia było: Dnia 19. Października r. r. przechodziła przez Pleszew kompania pielgrzymów udających się z odolanoskiego z okolic Ostrowa do Lądu w Królestwie Polskiem, na odpust śtej Urszuli. Jak w takich razach być zwykło, księża Bielawski i Janicki z procesyą złożoną z mieszkańców miasta Pleszewa, pomiędzy któremi i oskarzeni znajdowali sią sędziowie, wyszli na przywitanie i przyjęcie rzeczonej kompanii, przeprowadzili ją za miasto i wracając znów z Lądu dnia 13. Paźdz. r. z. tak samo przyjęli i po za miasto odprowadzili. Otóż król. prokuratorya założyła skargę na tym fundamencie, że rzeczona procesya nie uwiadomiła w przepisanym czasie władzy policyjnej o swem przez Pleszew przejściu i wniosła o wskazanie ks. Bielawskiego jako przewodniczącego procesyi na zapłacenie 25 tal. grzywien, innych zaś oskarzonych jako udział w niej biorących, każdego na 5 tal. Kiedy ks. Bielawski chciał się bronić w języku polskim, oświadczyło kolegium, że będąc dobrze przekonane, jako ks. B. włada niemieckim językiem, nie może zezwolić na obronę jego w języku polskim, i że, jeżeli nie będzie się chciał tłómaczyć w języku niemieckim, uzna go jako nieobecnego i jako z takim sobie postąpi. Odpowiedziawszy więc ks. B. na kilka jeneralnych pytań oddał dalszą swą obronę asesorowi p. Krautoferowi, zastępującemu obecnie w Pleszewie radzcę sprawiedliwości p. Leibra. Pan Krautofer w długiej i zręcznej mowie, starał się dowieść, że paragrafy na których król. prokuratorya oskarżenia swoje opiera, nie dadzą się w obecnym przypadku zastosować, że procesye rytuałem kościoła katolickiego przepisane, nie potrzebują pozwolenia policyjnego, gdyż kościół w państwie pruskiem jest podług konstytucyi samodzielnym i jako taki nie stoi pod dozorem policyi; że podobne oskarzenie o udział w procesyi równa się prześladowaniu i uciskowi kościoła katolickiego jaki się dzieje w Królestwie Polskiem pod rządem rosyjskim, a którego ofiarą tylu już padło kapłanów polskich, a na ich czele czcigodny i sędziwy ks. Białobrzeski. PP. sędziowie Zabłocki i Oświecimski sami się bronili. Wynurzyli zadziwienie swoje że ich za to, iż wypełnili obowiązki wiary swojej wiary swojej świętej, na ławie oskarzonych posadzono, i że z pomiędzy dwóch tysięcy ludzi procesyę tę składających, ich tylko właśnie pociągnięto do odpowiedzialności i to z tego powodu, jak się król. prokuratorya wyraziła, że oni prawo i przepisy jego znać powinni. Prawo przecież mówi, że »ignorantia juris nocet«, tj. czy kto przepis jaki zna lub nie, to w oczach prawa wszystko jedno; jego jest winą, że go niezna, i tak bywa karany jakby je był znał. Oni jednak oskarzenia tego widzą powód, który atoli przez szacunek dla sędziwskiego tego stołu, u którego sami niedawno zasiadali i u którego znów zasiadać będą, zamilczą. Ks. Janicki na całą swą obronę oświadczył, że pojąć nie może, jak w kraju tak ucywilizowanym jak Prusy, do odpowiedzialności pociąganym być może katolicki, obowiązki powołania swego wiernie i sumiennie wypełniający. W obronie ks. Janickiego zabrał dalej głos p. Lisiecki, rzecznik sądu powiatowego w Sremie, dokąd niedawno z Pleszewa był się wyprowadził i wzruszonym głosem odezwał się, że przez 20 lat jak z tego miejsca bronił niewinności, a były w ciągu tego czasu lata burzliwe i niespokojne, nie było podobnego przykładu w sądzie pleszewskim, aby do odpowiedzialności pociągać miano kogoś za to, że wypełnia przepisy swej religii; że cóż będzie z samodzielnością kościoła, kiedy pierwszy lepszy burmistrz nie pozwolić może na procesyą lub pobożną pielgrzymkę przez biskupa lub papieża samego zaleconą i nakazaną, że jakkolwiek oskarzenie to w niewinnego baranka ubrane jest szaty, tj. że oskarzeni nie wypełnili policyjnego tylko przepisu, to jednak dalszy cel i głębsze znaczenie ma cała ta sprawa, niż się na pozór zdaje, żeby więc szanowne kolegium nie brało lekko tej tak ważnej w następstwach swoich sprawy. Nieobecnego referendaryusza p. Preibisza, przeniesionego przed niedawnym czasem do Poznania, bronił radzca sprawiedliwości p. Rüdenburg. Na główny zarzut kr. prokuratoryi, jakoby rzeczona procesya nie była procesyą zwyczajną, lecz niezwykłą, a więc potrzebującą zezwolenia policyjnego, odpowiedział p R., że gdyby pielgrzymi byli wszyscy szli boso, lub z powrozami na szyi, albo gdyby w ręku byli mieli szable lub piki, toby było coś nowego, toby była procesya nie zwykła, a więc potrzebująca policyjnego pozwolenia; ale w rzeczonej procesyi szli pielgrzymi zwyczajnym porządkiem, z pieśnią pobożną w ustach, z książkami i obrazami świętych w ręku, a więc była to procesya zwykła, taka jaka się w kościele katolickim obchodzić zwykła, a zatem wedle konstytucyi nie potrzebującej zezwolenia policyi. Dodać tu jeszcze winienem, że ks. Bielawski zaopatrzył się w świadectwo konsystorza gnieznieńskiego, że nic nie jest zdrożnego, lecz, że obowiązkiem jest owszem każdego kapłana w wszelkich rytuałem przepisanych procesyach i pielgrzymkach brać udział, w nich przewodniczyć, a nawet lud wierny do nich zachę-

cać. Drugie pismo konsystorza kaliskiego zaświadczyło, że do kościoła w Lądzie na odpust św. Urszuli od dawnych czasów kompanie w procesyach z rozmaitych okolic rok rocznie przybywać zwykły. Oba te zaświadczenia zostały publicznie przeczytane i na język niemiecki przetłumaczone. Pomimo to wszystko jednak, pomimo wszelkie środki obrony pomimo że cała publiczność mocno o tem przekonaną była, że wszyscy oskarzeni uwolnieni zostaną, kolegium po całogodzinnej konferencyi wskazało ks. Bielawskiego na 10 tal. grzywien, innych zaś każdego na 1 talara. Zadziwienie całej publiczności po ogłoszeniu wyroku, było nie do opisania. Wskazani będą apellować. Bezpośrednio po przeczytaniu powyższego wyroku, wniósł kr. prokurator drugą skargę przeciw ks Rymarkiewiczowi z Kotlina o obrazę władzy. tj. że ks. R. nie chcąc odbierać od władz sądowych i administracyjnych listów niemieckich i będąc za to już dwa razy karany grzywnami, napisał do landratury list, w którym postępowanie władz nazywał »bezprzykładnem prześladowaniem języka polskiego«. Na dowód zaś, że ks. R. umie po niemiecku, przytoczył kr. prokurator, że ks. R. jest specyalnym dyrektorem niemieckiego towarzystwa zabezpieczenia od ognia w Szwedt, jako też przedłożył sądowi kilka listów niemieckich ks. Rymarkiewicza. Na wezwanie dyrektora sądu ks. R. nie chciał po niemiecku odpowiadać, prosząc o tłumacza. Prośby jednak jego nie uwzględniono, nawet p. Lisieckiemu, który w tym celu umyślnie z Śremu był zjechał, nie pozwolono bronić swego klienta, twierdząc, że ponieważ ks. R. na niemieckie pytania nie chce opowiadać, sąd przyjmuje, że jest nieobecny i obrońcy jego głosu także udzielić nie może. Po takiem orzeczeniu sądu wszyscy przytomni wraz z oskarzonym i obrońcą jego opuścili hurmem salę posiedzenia. Dz. Poz.

Rozmaite wiadomości.

— Prawie niepodobną jest rzeczą zwiedzać gruzy rozwalonego miasta Torre del Greco u stóp Wezuwiusza, albowiem gazy wydobywające się ze szczelin czynią przystęp nader trudnym. Pod mostem kolei żelaznej tryska nowe źródło gorące wody siarczanej, która utorowała sobie drogę do morza i zatruwa ryby na pewnej przestrzeni morza. Krocie łódek chwyta te ryby zaduszone wyziewem siarki, albo nawet tylko odurzone. Pociągi kolei żelaznej dochodzą tylko do Torre del Greco; tu wysiadają podróżni i pieszo idą do najbliższej stacyi, gdzie inny pociąg zabiera ich do Cava. Większa część mieszkańców, którzy uszli z miasta, rozmieściła się w Portici w pałacu królewskim i w okolicznych budynkach, gdzie ich nawet wspierać trzeba koniecznie, bo niemają z czego się utrzymać.

— Jlny konsul amerykański w Frankfurcie pan Murphy otrzymał w d. 27. pismo od burmistrza z oznajmieniem, że ponieważ związek niemiecki uznał konfederacyę krajów południowych, przeto burmistrz otrzymał polecenie wydania konsulowi paszportów do wyjazdu. P. Murphy obrażony do żywego, wpada do burmistrza i pokazuje mu pismo. Oczywiście, że podpis był zmyślony, ale pieczęć była naprawdę urzędowa.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Zeszyt »Kółka domowego« na miesiąc Luty wyszedł z druku i zawiera: Króla Sonka przez A. z Ch. Borkowską (z drzeworyt. rys. Tegazzo); Wspomnienia rodzinne (ciąg dalszy), przez Sz. G. Grzegorzewską (z drzeworyt. rys. Gersona); Notatki z podróży, przez Henryka Cieszkowskiego (z drzeworyt. rys. Gersona); Pieczęć burmistrza, powieść historyczna czeska, przez St. Grzymałę; Wspomnienia historyczne na miesiąc Luty, przez A. z Ch. Borkowską; O ubiorach; Objaśnienie tablicy rysunków, przytem tablica i rycina mód.

— Nr. 7. »Kmiotka« (pismo tygod. ilustrowane), wyszedł z druku i zawiera: Opowiadania Góralczyka z historyi polskiej: Jeszcze o królu Władysławie Jagielle, jak po zwycięzeniu Krzyżaków królował i umarł; List Walentego Śmigały do Kazimierza Góralczyka; Trefniś królewski; Przypowieść o podkowie, przez Janka z Chęcin.

— Nakładem F. Blumentala księgarza w Warszawie, wyszło drugie poprawne i pomnożone odbicie dzieła pod tyt. »Jeografia na tle historycznem osnowana, czyli rys jeografii w połączeniu z historyą«, w 4 tomach in 8vo. Przekład z francuskiego, opracowany przez b. dyrektora gimnazyum p. T. Dziekońskiego.

— Nr. 46 »Przyjaciela Dzieci« wyszedł z druku i zawiera: Dzieje narodu polskiego, Leszek Biały, powtórnie, przez Leona Rogalskiego (z drzew. rys. Gersona) dokończenie; Anioł, (z Andersona), (z drzew. rys. J. M.); Historya święta, Machabeusze, przez Sz. M. (z drzew. rys. Tegazzo); O zabawach, napisał Aloizy Kuczyński; Gościnność, z poematu Winc. Pola; Przechadzki po ulicach Warszawy, przez Fr. hr. Skarbka; Przemysł wędrowny po ulicach Warszawy (z dwoma drzeworyt. rysunku Kostrzewskiego).

— »Tygodnik Mód« nr. 7 opuścił prasę i zawiera następujące artykuły: Zarysy przeszłości naszej, Bałwochwalstwo u Słowian; Korespondencyę z Paryża; Do narzeczonej, wiersz przez L. Sow..; Lud wiejski i jego oświata; Szaradę; Nowości zagraniczne; Opis robót szydełkowych; Doniesienia.

— Nmer 10 »Przyjaciela Zdrowia«, wyszedł z druku i zawiera: O przywidzeniach (dok.) Rozmaite fałszowania artykułów żywności i napojów i sposoby ich rozpoznania. O kawie. Fizyologia i hygiena duszy. O niektórych namiętnościach duszy i odznaczający się artykuł o mętwie moralnem.

— Nakładem B. M. Wolffa w Petersburgu wyszło dzieło pod tytułem »Rys dziejów powszechnych« Jerzego Webera, przełożył z niemieckiego M. B. Szyszko.

Przybyli do Poznania dnia 22. Lutego.

BAZAR: hr. Mielżyński z Pawłowic, hr. Mielżyński z Chobienic, hr. Dąbski z Kołaczkowa Sczanieccy z Łaszczyna, Rekowski z Koszut, Radoński z Dominowa, Koczorowski z Dembna, Janowscy z Kokczynowa, hr. Bnińska z Karna, Radkiewicz z Brzeczkowa, v. Graeve z Borka.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Beloch z Petskendorf, v. d. Horst z Julienfelde, Heuer z Wrocławia, Heilbronner z Moguncyi, Holländer z Hanau.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Götte z Chobienic, Schemm z Lipska, Falkenburg z Magdeburga, Lehmann, Friedländer, Freund, Asch, Preusser i Schwenterley z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Holeisen i Mayer z Lipska, Stürtze z Szczecina, Jäger z Kolonii, Fehringer i Pohl z Berlina, Bandelow Dobrzycy, Klostermayer z Kolonii.

HOTEL DU NORD: Chłapowski z Garzyna, Zakrzewski z Żabna, Tesko z Wierzbna, Brzeski Sicińska z Cieślina, Fränkel z Gliwic, Friedländer z Berlina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Krzyżański z Sapowic, Paul z Nakła, Jarantowski z Wszemborza, Waligórski z Rostworowa, prob. Zabłocki z Gelsen, Wernicke z Kolonii, Zibicki z Wehlan, Horn i Fleury z Berlina.

HOTEL PARYSKI: Królikowski z Golembowa, Szlagowski z Pawłowa, Schulz z Kostrzyna, Janicki z Jankowa.

HOTEL BERLINSKI: Eckert z Zaniemyśla, Rölisch z Wrocławia, Spieler z Ludwigsberga, Riethke z Czempinia.

HOTEL BUDWIGA: Stegemann z W. Rybna, Kochheim z Środy, Fraustädter z Miłosławia, Kretschmer i Krochauer z Wrocławia.

POD TRZEMA LILIAMI: Heffmann i Schütz z Szczecina.

HOTEL KRUGA: Büttner z Glacu, Kübler z Wrocławia, Plötz z Głogowa.

POD BARANKIEM: Fränkel z Włocławka.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 21. Lutego 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Wypowiedziano 50 węcpli. Na Luty $43\frac{1}{6}$ pł. i list., na Luty Marzec $43\frac{1}{12}$—43 pł. i list., na Marzec Kwiecień $43\frac{1}{12}$ pł. i list., na wiosnę $43\frac{1}{6}$ do $\frac{3}{12}$—43 pł. pien. i list., na Kwiecień Maj $43\frac{1}{6}$ do 43 pł. pien. i list., na Maj Czerwiec $43\frac{1}{12}$ i pien. 43 list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) bez ochoty. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Luty $16\frac{1}{12}$ pł. i list., na Marzec $16\frac{1}{3}$ pł. i list., na Kwiecień $16\frac{1}{3}$ pł. i list., na Maj $16\frac{1}{2}$ pien. $\frac{7}{12}$ list., na Czerwiec $16\frac{3}{4}$ pł. i pien. $\frac{5}{6}$ list., na Lipiec 16 list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 21. Lutego.

Pszenica 65—80 tal.

Żyto na Luty $51\frac{1}{4}$—$50\frac{5}{8}$ tal., na Luty Marzec 50—$49\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę $49\frac{1}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $49\frac{5}{8}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 36—39 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 46—57 tal.

Olej rzepiowy na Luty, Luty Marzec $12\frac{19}{24}$ tal., na Marzec Kwiecień $12\frac{5}{6}$ tal., na Kwiecień Maj $12\frac{5}{6}$ tal., na Maj Czerwiec $12\frac{5}{6}$ tal. na Czerwiec Lipiec $12\frac{7}{8}$ tal.

Olej lniany $12\frac{1}{6}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $17\frac{1}{3}$ tal., na Marzec Kwiecień $17\frac{5}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $17\frac{1}{2}$—$\frac{2}{3}$—$\frac{7}{12}$ tal., na Maj Czerwiec $17\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $18\frac{1}{24}$—$\frac{5}{24}$—$\frac{5}{6}$ tal., na Lipiec Sierpień $18\frac{1}{3}$—$\frac{5}{12}$—$\frac{1}{3}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 21. Lutego 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{7}{8}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	108
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{3}$
„ z roku 1853	4	—	$100\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{5}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	90
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{7}{8}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{5}{8}$
dito dito	4	—	101
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	$89\frac{3}{4}$	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{5}{8}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$103\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	98
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$97\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$93\frac{3}{4}$	—
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{7}{8}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$98\frac{7}{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	96	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	$100\frac{3}{4}$
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	96	—
Louisdory	—	—	$109\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	$91\frac{1}{4}$